

Nasze SPRAWY

CZASOPISMO STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW AGH W KRAKOWIE

Rok II. Nr 3 (18)

4 grudzień 1954 r.

Cena 50 gr

Wybraliśmy nowe władze ZMP

W dniu 4 bm. na Akademii naszej odbyła się w pięknie udekorowanej czerwonymi i białoczerwonymi sztandarami oraz mnóstwem kwiatów Auli, V Konferencja Wyborcza Zarządu Dzielnicowego ZMP na AGH.

Delegaci z wszystkich lat po odebraniu mandatów zasiedli za stołami nakrytymi czerwonymi płótnem. Na stołach stały kwiaty.



Po chwili wyczekiwania (nie długiej zresztą) na mównicę wchodzi przewodniczący ZD ZMP tow. Lejzerowicz Józef i ogłasza Konferencję za otwartą; delegaci wstają z miejsc i rozbrzmiewa hymn SFMD.

W momencie, gdy zaproszeni goście i Prezydium Konferencji zajęli swoje miejsca sekr. POP. tow. Monkiewicz dokonał uroczystego wręczenia sztandaru ZMP AGH na ręce członka Prezydium Konferencji Wyborczej tow. Dzieżdźca i powiedział „Organizacja Partyjna AGH i władze Uczelni wierzą głęboko, że ZMP-owcy naszej Akademii nigdy nie splamią honoru tego sztandaru i będą realizować wypisane na nim hasła „Walka, Nauka, Praca“.

W prezydium Konferencji siedzieli: I sekr. POP. tow. Monkiewicz rektor Akademii prof. Kowalczyk, przedstawiciel ZG ZMP tow. Koleczyński, wice przewodnicząca ZW ZMP tow. Potabska, przew. Zarządu Miejskiego tow. Markiewicz, przew. KU ZSP na AGH tow. Kamiński, delegaci towarzysze: Kądziora, Grabiec, Rokossowski i inni.

Po powołaniu komisji mandatowej i wnioskodawczej, przewodniczący tow. Lejzerowicz wygłosił referat, w którym w sposób oryginalny i wyczerpujący omówił najważniejsze, podstawowe zadania ZMP na Uczelni — walkę o przeobrażenie u szerokich rzesz studenckich starego, idealistycznego światopoglądu w nowy, oparty o naukowe podstawy filozofii marksistowskiej — światopogląd socjalistyczny. Wskazał tu na cały szereg dobrych i złych przykładów jakie stosuje nasza Organizacja Uczelniana.

Referat tow. przewodniczącego uzupełniły liczne głosy w dyskusji, z których jasno wynika, że obok całego szeregu wielkich osiągnięć organizacji nasza wciąż jeszcze za słabo walczy na odcinku ofensywy ideologicznej.

O osiągnięciach ZMP mówił rektor AGH. prof. Kowalczyk, który powiedział „to

już nie jest ta młodzież, która poprzez ZAMP domagała się złagodzenia wymagań i zmniejszenia rygorów. Dzisiejsza młodzież, zrzeszona w ZMP przeciwnie — walczy o zwiększenie tych wymagań, stwierdza, że rosną one z roku na rok za wolno. To ta młodzież, którą w miejsce bezkrytycznego stosunku do wykładanych przedmiotów

dawniej, cechuje mocno krytyczne i twórcze przyswojenie sobie wiedzy.“ Również wiele cennych uwag wnieśli w dyskusji tow. delegaci Wołek Kazimierz, Zabawa, Koperski, tow. Jankowska i inni.

V Konferencja Wyborcza do władz ZMP-owskich na naszej Uczelni, którą można nazwać przełomową w życiu naszej organizacji obfitowała w wiele ważnych i ciekawych momentów: wręczono nam sztandar — symbol naszej walki i pracy, poraz pierwszy postawiono problem walki o nowy światopogląd w tak szeroko rozwiniętych ramach, jako zasadniczy i centralny w pracy organizacji, wreszcie wybieraliśmy spośród siebie najlepszych i najofiarniejszych tow. na delegatów na II Zjazd ZMP. Wśród niemiłkających braw i oklasków wybrano na delegatów tow. Lejzerowicza i tow. Zemralską.

Konferencja Wyborcza w wyniku swych obrad dała program i wytyczne do dalszej pracy nowo wybranemu Zarządowi wysuwając na czoło zagadnienie najważniejsze — wychowanie nowego człowieka. Zobowiązała wszystkich delegatów i całą organizację dzielnicową do jeszcze większej i ofiarniejszej pracy dla rozwoju i rozkwitu naszej organizacji i Ludowej Ojczyzny.

Czy znacie ich?

Czy znacie te twarze patrzące na Was z poniższych zdjęć? To znani aktywiści Związku Młodzieży Polskiej w naszej Uczelni. My ze swej strony dodajemy że są to członkowie nowo wybranego Zarządu Dzielnicowego, a niektórzy z nich to delegaci na II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej wybrani na Konferencji Dzielnicowej w dniu 4 listopada.

Tow. Józef Lejzerowicz — student IV roku wydz. Górniczego, przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZMP, Delegat na II Zjazd ZMP.

Przed wstąpieniem na AGH ukończył Państwowe Technikum Górnicze im. Wincentego Pstrowskiego w Wałbrzychu. W czasie wojny przebywał w ZSRR w Stalingradzie i Zakaukaziu. Tam też w 1945 roku wstąpił do Komsomolu. W 1946 roku po powrocie do ojczyzny wstąpił do Związku Walki Młodych. W Technikum jest organizacyjnym Zarządem Szkolnego ZMP. Na Uczelni pełni funkcje organizatora grupy przez kilka dni, następnie pracuje w kolektywie ZU ZMP. Jest przewodniczącym Zarz. Wydz. ZMP wydz. Górniczego. Równocześnie jest członkiem Egzekutywy POP

PZPR na Wydziale Górniczym. Następnie członkiem KU PZPR. Od marca 1953 r. pełni funkcję przewodniczącego ZD ZMP. Jest kolejno członkiem Prezydium Zarządu Miejskiego ZMP, potem Prezydium Za-



wodniczącego, gdzie trwa ożywiona dyskusja na temat zorganizowania spotkania ze studentami zagranicznymi. Ale dla nas zawsze znajduje wolny czas.

Jak się zapatrujecie towarzysze? (Ciąg dalszy na str. 2)

W skład delegacji wchodził jako przewodniczący prof. dr Salcewicz prof. Politechniki Wrocławskiej, Dziekan Wydziału Górniczego Politechniki Gliwickiej prof. Dykacz, prof. dr Budryk, prof. Leskiewicz i ja. Dzień później wyjechali: prof. dr Krupński, prof. dr Roga oraz mgr. inż. Cieślowski.

Jak się zapatrujecie towarzysze? (Ciąg dalszy na str. 2)

Zjazd we Freibergu

W dniach od 30 września do 2 października b. r. odbywał się w Freibergu (NRD) VI po wojnie Zjazd Naukowy Górników i Hutników, organizowany corocznie przez Akademię Górniczą w Freibergu.



W związku z tym przeprowadziliśmy rozmowę z członkiem delegacji polskiej, dziekanem wydziału Górniczego A. G. H. prof. W. Stępińskim.

— *Panie profesorze, proszę nam w kilku słowach opowiedzieć o Zjeździe i swoich wrażeniach.*

— Wyjechaliśmy z Warszawy 28 września wieczorem do Berlina.

W skład delegacji wchodził jako przewodniczący prof. dr Salcewicz prof. Politechniki Wrocławskiej, Dziekan Wydziału Górniczego Politechniki Gliwickiej prof. Dykacz, prof. dr Budryk, prof. Leskiewicz i ja. Dzień później wyjechali: prof. dr Krupński, prof. dr Roga oraz mgr. inż. Cieślowski.

Po przyjeździe do Berlina przewieziono nas samochodami do Freibergu.

— *Jakie delegacje zagraniczne brały jeszcze udział w Zjeździe?*

— Na Zjazd przyjechała 5-osobowa delegacja radziecka z członkiem Akademii Nauk ZSRR prof. Płaksinem na czele, 40-osobowa delegacja z Czechosłowacji oraz delegacja z Niemiec zachodnich. Charakterystyczne było to, że w skład delegacji CSR oprócz profesorów wchodziły asystenci, inżynierowie z przemysłu oraz grupa studentów.

Obrady trwały przez trzy dni w trzech sekcjach. Po każdym referacie odbywała się dyskusja.

Prócz obradamy odbywały się codziennie zebrania towarzyskie dla nawiązania kontaktu z poszczególnymi delegatami. Spotkania te dały bardzo dużo.

— *Ponieważ studentów naszej Akademii interesował będzie w jakich warunkach uczą się studenci NRD proszę opowiedzieć nam coś niecoś o samej Akademii Górniczej w Freibergu.*

— Akademia ta jest jedną z najstarszych, lecz obecnie około 2000 stud. Istnieją tu tylko dwa Wydziały: Górniczy i Przyrodniczy.

Rektorem Akademii jest prof. Kirchberg.

Akademia posiada piękne sale wykładowe, przeważnie amfiteatralne, każda większa sala jest zradiofonizowana i posiada własny projektor, tak, że w czasie wykładu profesor nie rysuje na tablicy, ale dany rysunek jest wyświetlany na ekranie.

Studentom mającym stosunkowo mało zajęć (około 27 godz. tygodniowo) za to duży nacisk położono na znajomość literatury fachowej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nasz kandydat

Tow. Guzika Benona kandydata studentów AGH do Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie wyobrażałem sobie zupełnie inaczej. Przede wszystkim nasz kandydat wygląda młodo, co jest uzasadnione gdyż ma dopiero 23 lata. W rozmowie z nim dochodzimy do przekonania, że mamy przed sobą człowieka zrównoważonego o dużym doświadczeniu życiowym, człowieka który dużo przeszedł i dużo widział w swoim życiu.



Tow. Guzika ma już poza sobą 6-letni staż partyjny. Od roku 1946 zaczął pracować w Kopalnictwie Naftowym, równoległe z pracą zawodową kończył Kurs Maistrów Wiertniczych a w r. 1950 pracuje już jako

wiertacz. Niedługo potem jako technik. W r. 1951 skierowany zostaje na USP do Lublina (Ciąg dalszy na str. 2)

Czy znacie ich?

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rzyszu na sytuację na Uczelni przed II Zjazdem ZMP?

„Zakończyliśmy kampanię wyborczą do władz ZMP na Uczelni. Wykazała ona że ZMP-owcy wymagają teraz więcej od swych Zarządów, śmieiej krytykują braki i czują się odpowiedzialni za pracę Organizacji na Uczelni”.

Jak uważacie co powinniśmy zrobić, by lepiej pracować?

„Rozwijając aktywność i samodzielność, umacniając koło ZMP-owskie możemy dobić się tego, by życie w Organizacji Uczelnianej było ciekawsze aby ZMP-owcy w większym stopniu niż dotąd umacniali się ideowo, kształtowali swój marksistowski światopogląd”.

„Czym Organizacja Uczelniana przywita II Zjazd ZMP?”

„Pełnym udziałem w kampanii Wyborów do Rad Narodowych, wzmożoną pracą nad samodzielnym przyswajaniem wiedzy, nowymi osiągnięciami w pracy kulturalno-masowej i sportowej. Jeszcze mocniej zwarta wokół Partii Organizacja Uczelniana wita II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

Tow. Józef Dziedzic — członek Prezydium ZD ZMP. Jest studentem III roku Mechanizacji. W młodszym wieku życie miał trudne i ciężkie. Urodził się w Szreniawie pow. Miechów w rodzinie działacza ruchu robotniczego. Tam też skończył szkołę powszechną. W 1943 r. ojciec jego został zamordowany w obozie śmierci w Oświęcimiu. W latach 1946—1947 pracuje na wsi. Następnie wstępuje do Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych na wydział mechaniczny. Po ich ukończeniu zostaje wytypowany na AGH. W roku 1948 wstępuje do ZMP. W szkole średniej jest kolejno, przewodniczącym koła klasowego ZMP, w-przew. Zarządu Szkolnego TPPR, członkiem Prezydium Rady Samorządu, kierownikiem akcji masowych przy ZS ZMP. Na AGH pełni funkcję przewodniczącego Koła, członka Zarz. Wydz. ZMP mechanizacji, członka Zarządu Dzielnicowego.

Na nasze pytanie — Czy nastąpiły jakieś zmiany w for-



mach pracy organizacyjnej Zarządu Dzielnicowego po ostatniej Konferencji Dzielnicowej — tow. Dziedzic mimo nawału pracy, bardzo chętnie i szczerze nam odpowiada. — „Konferencja dużo nam pomogła. Za mało pracowaliśmy w doświadczeniach organizacyjnych. Sami członkowie i delegaci domagali się tego od Zarządu Dzielnicowego. Obecnie sytuacja się zmieniła. Chcemy konkretnie iść do mas członkowskich. Ostatnio przystąpiliśmy do wprowadzenia wytycznych Konferencji w życie. Przykładem może być fakt, że członkowie Zarządu Dzielnicowego opracowują niektóre tematy szkoleniowe i wygłaszają je na grupach ZMP-owskich”.

Tow. Stanisław Grabiec — członek Prezydium ZD ZMP jest studentem III roku wydz. Górniczego. Urodził się w rodzinie inteligenta pracującego. Przed wstąpieniem na AGH ukończył średnią szkołę w Kielcach. W organizacji ZMP pełni cały szereg funkcji. Jeszcze w Kielcach jest instruktorem Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Na AGH jest kolejno członkiem Zarządu Koła, przewodniczącym Zarządu Wv-



działowego ZMP wydz. Górniczego, członkiem Zarządu Woj. ZMP w Krakowie. Na ostatniej Konferencji został wybrany do Zarządu Dzielnicowego ZMP.

Tow. Jan Kamiński — student IV roku elektryfikacji hutnictwa, przewodniczący KU ZSP, członek Prezydium ZD ZMP. Przed 22 lipca 1948 r. należał do OM TUR. Od 1948 r. jest członkiem Zarządu Miejskiego ZMP w Cieplicach, członkiem Egzekutywy KM PZPR w Cieplicach, kierownikiem organizacyjnym Zarządu Powiatowego ZMP w Jeleniej Górze. Przed wstąpieniem na AGH ukończył



USP we Wrocławiu. Tam pełnił funkcję członka Zarządu Okręgowego ZAMP. Na Akademii Górniczej jest kolejno organizatorem grupy ZMP, członkiem Komitetu Frontu Narodowego, członkiem KU PZPR.

Towarzysza Kamińskiego spotykamy właśnie wychodzącego z ZD ZMP i zadajemy kilka pytań. „Jak kampania sprawozdawczo wyborcza KU ZSP i Konferencja Dzielnicowa ZMP wpłynęły dotychczas na polepszenie stylu w pracy?” „Konferencja wykazała masę błędów popełnionych przez KU ZSP. Kampania przyczyniła się do polepszenia stylu w pracy, obecnie do polepszenia stanu ewidencyjnego. Konferencja Dzielnicowa, zwłaszcza wnioski z jej dyskusji, bezsprzecznie przyczynią się do polepszenia stylu pracy każdej instancji naszej organizacji, do lepszego związania mas członkowskich z wyższymi instancjami ZMP”.

Tow. Maria Żemralska jest studentką IV roku wydziału Górniczego, na sekcji Rud i soli. Urodziła się na Wileń-

Zjazd we Freibergu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Charakterystyczne jest to, że sama Akademia nie posiada żadnych laboratoriów. Korzysta natomiast z laboratoriów Instytutu.

Każdy kierownik Katedry jest dyrektorem odpowiedniego działu w Instytucie.

Akademii Górniczej w Freibergu posiada jeden z najpiękniejszych zbiorów geologicznych na świecie, wprost cudownie urządzony.

W centrum miasta znajduje się Klub Studencki, gdzie koncentruje się życie kulturalne studentów. Tu w czasie Zjazdu odbywały się prywatne spotkania fachowców poszczególnych specjalizacji. Wymienialiśmy poglądy, omawialiśmy

szczyźnie. Szkołę powszechną ukończyła w ZSRR, średnią w Sochaczewie pod Warszawą. Do ZMP wstąpiła w 1949 roku. W organizacji pracuje aktywnie. Pełni cały szereg funkcji. Początkowo pracuje w Zarządzie Szkolnym ZMP, później w Zarządzie Powiatowym w Sochaczewie. Na AGH jest kolejno członkiem Kolektywu przy ZU ZMP, Zarządu Wydz. ZMP Wydz. Górniczego i członkiem Prezydium ZD ZMP. Organizacja ZMP na naszej Uczelni w uznaniu zasług i sumienności w pracy



wybrała tow. Żemralską delegatem na II Zjazd.

Tow. Anna Lejzerowicz, studentka II roku Wydz. Metalurgicznego, jest członkiem Zarządu Dzielnicowego ZMP. Urodzona w rodzinie robotniczej w Kaliszu. W czasie wojny przebywa wraz z rodziną w ZSRR. Tam należy do pionierów. Po przybyciu do Polski wstępuje do ZMP. Przed wstąpieniem na AGH ukończyła Państwowe Technikum Administracyjno-Gospodarcze w Wałbrzychu. Tam pełniła funkcję przewodniczącego Zarządu Szkolnego ZMP przez trzy lata, równocześnie członką Zarządu Miejskiego i Wojewódzkiego ZMP we Wrocławiu. Jest członkiem PZPR. Na AGH początkowo pracuje w Zarządzie roku, później w Zarz.



Wydz. ZMP Wydz. Metalurgicznego. Na ostatniej Konferencji Dzielnicowej zostaje wybrana członkiem Zarządu Dzielnicowego ZMP.

Z ostatnich chwil

Uczelnia nasza zdobyła I miejsce wśród uczelni technicznych w Polsce w Spartakiadach jesiennych, zorganizowanych przez ZG. AZS.

sprawy dydaktyczne i badań naukowych.

— Czy zwiedził Pan jeszcze inne miejscowości w NRD.

— Po zakończeniu Zjazdu zwiedziliśmy szereg zakładów przemysłowych oraz odkrywkę węgla brunatnego w Espenhausen, o produkcyjności 1,5 miliona ton rocznie.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy Drezno, Lipsk i Berlin.

Na zakończenie chciałbym jeszcze dodać, że organizacja Zjazdu była naprawdę bardzo sprawna. Każdy z delegatów ma swego opiekuna, studenta, który był równocześnie tłumaczem.

Rozmowę przeprowadził
J. PŁACZEK

Nowe władze ZMP

W wyniku wyborów do władz Dzielnicowej organizacji ZMP na naszej Uczelni zostali wybrani:

Na członków Zarządu:

1. Butz Waclaw
2. Dziedzic Józef
3. Dychtowiec Zenon
4. Grabiec Stanisław
5. Granat Marian
6. Janczak Maria
7. Kamiński Jan
8. Kędzióra Janina
9. Kuternak Adam
10. Lejzerowicz Anna
11. Lejzerowicz Józef
12. Polak Stanisław
13. Rożnowski Janusz
14. Rutta Krystyna
15. Stanik Waldemar
16. Strzempke Jerzy
17. Wiśniewski Marian
18. Woźniak Jerzy
19. Żemralska Maria

Na zastępców członków:

1. Krupa Mirosława
2. Mroziński Jerzy
3. Zabawa Piotr

Na członków Kom. Rew.

1. Borkowska Maria
2. Hasiak Stanisław
3. Lisiński Tadeusz

Na zastępców czl. Kom. Rew

1. Schabowski Jan
2. Zaczyński Adam

Na pierwszym Plenum ZD ZMP wybrano prezydium w skład którego weszli:

1. Lejzerowicz Józef — przewodniczący ZD. ZMP.
2. Dziedzic Józef — Kier. Agit. Prop.
3. Rożnowski Janusz — Kier. Organizacyjny
4. Kamiński Jan — przewodniczący KU ZSP
5. Grabiec Stanisław — członek prezydium
6. Wiśniewski Marian — członek prezydium
7. Żemralska Maria — członek prezydium

Konferencja techniczno-ekonomiczna studentów AGH

„Jakość wykształcenia młodzieży wychodzącej z naszych szkół wyższych — jak stwierdził Minister Szkolnictwa Wyższego A. Rapacki na Zjeździe PZPR — pozostawia wiele do życzenia. Przyczyny tego są następujące: 1. braki w treści nauczania, 2. braki w metodach nauczania polegające na szkolarstwie, 3. braki w poziomie ideologicznym młodzieży”.

Jednym ze środków, za pomocą których można przynajmniej częściowo te braki usunąć są konferencje studentów. — Stąd więc wyłaniają się zasadnicze cele konferencji studenckich, a mianowicie: 1. pogłębianie wiadomości zdobytych w szkole wyższej, 2. wyrabianie samodzielności myślenia, 3. wyrabianie samodzielności opracowywania zagadnień wynikających z potrzeb przemysłu, 4. wyrabianie zespołowości w pracy oraz 5. podniesienie — poziomu ideologicznego.

Opierając się na powyższych celach Uczelniany Komitet Organizacyjny Studenckiej Konferencji Techniczno-Ekonomicznej AGH ustalił przewodnie tematy dla poszczególnych kierunków studiów.

Na każdym kierunku studiów lub wydziale powołano Wydziałowe Komitety Organizacyjne, które opracowały i ogłosiły szczegółowe problemy i tematy prac na konferencje. Każdy temat ma wyznaczonego z pośród samodzielnych lub pomocniczych pracowników nauki konsultanta, którego zadaniem jest opiekowanie się studentami opracowującymi dany temat, wskazanie odpowiedniej literatury, skierowanie do odpowiednich katedr i zakładów oraz czuwanie nad terminowym opracowaniem tematu.

Uczelniany Komitet Organizacyjny Studenckiej Konferencji Techniczno-Ekonomicznej zwraca się z apelem zwłaszcza do studentów III i IV roku oraz studentów kursu magisterskiego aby wzięli jaknajliczniejszy udział w przetworowaniu tematów na Konferencje.

Konferencja Techniczno-Ekonomiczna otwiera przed

Wami drogę do wypróbowania własnych sił, do wypowiedzenia i przedyskutowania poglądów i do wyrobienia w sobie samodzielności.

Opierając się na słusznych poglądach, że każda praca powinna być wynagrodzona, Uczelniany Komitet Organizacyjny Studenckiej Konferencji Techniczno-Ekonomicznej postanowił w bieżącym roku brać pod uwagę udział w Konferencji przy doborze na studia magisterskie. Nadto szczególnie wartościowe prace będą mogły być, po uzgodnieniu z kierownikami katedr, uważane za podstawę do prac dyplomowych.

Zatem wszyscy do pracy. Niech każdy z Was zrozumie, że biorąc udział w konferencji pracuje nad sobą, że rozwija swój światopogląd naukowy, wyrabia w sobie większą śmiałość i pewność myślenia, tak potrzebne nam potem w pracy zawodowej.

Chlubne tradycje naszej Uczelni wymagają od Was, aby i na tym odcisku Akademii Górniczo-Hutniczej była na pierwszym miejscu i aby świeciła przykładem innym uczelniom w kraju.

KOMITET UCZELNIANY
Konferencji
Techniczno-Ekonomicznej
Studentów AGH

Nasz kandydat

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gdzie pełni odpowiedzialną funkcję drugiego sekretarza POP.

Obecnie tow. Guzik jest studentem II roku Wydziału Górniczego, studentem wzorowym. W ubiegłej sesji egzaminacyjnej osiągnął bardzo dobre wyniki w nauce co przy jego wkładzie czasu w pracę społeczną jest godne pochwały. Nic więc dziwnego, że na zebraniu wyborczym padło właśnie nazwisko tow. Guzika.

Studenci naszej Uczelni wiedzieli, że czynią dobrze oddając tow. Guzika zaufaniem, wiedzieli, że w osobie jego będą mieli godnego reprezentanta swoich interesów w Miejskiej Radzie Narodowej.

W imieniu wszystkich studentów AGH życzymy tow. Guzikowi owocnej pracy na przyszłym stanowisku Radnego.

J. Sliwa

„Nie zachodź słońko jeszcze...”

Wykopkowe wspomnienia elektryków

„Wojsko nie wojsko — jest ich niewielu, a robią jak diabły” — mówił ludźmi wsi Zapalów po naszym przyjeździe. Pracownicy tamtejszego PGR wiedzieli jedynie że my to studenci Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy ochotniczo pomagają państwu w zbieraniu plodów rolnych. A zbierać było co: buraki pastewne i cu-

niaki na ziemi zobaczyć, byliśmy na polu a potem z konieczności — koniec roboty na dzień dzisiejszy. Każdy zdał się prosić: nie zachodź słońko, zaczekaj jeszcze trochę, jeszcze tylko dwa kosze ziemniaków.

Wspólne dyskusje z pracownikami na różne tematy, zbiorowe czytanie gazet i spacer



Hej wy konie rumaki stalowe...

kowe, ziemniaki. Roboty to było nie dla 20 ale dla stu w sam raz.

Codziennie rano godz. 5,30 pobudka, mycie w korycie (które zastępowało nam umywalkę) pod studnią, gimnastyka i czym prędzej na śniadanie, gdyż 25 koni mechanicznych w postaci stalowego rumaka marki „Zetor” stało zaprzęgnięte do wozu czekającego na nas.

— Do wozu?

Tak, do zwykłego wozu, który dawniej jeździł w zaprzęgu jedno lub dwu konnym.

„Hej wy konie rumaki stalowe...” „Awangarda”, „Czarulka” to piosenki codziennego repertuaru śpiewanego w czasie jazdy tym wehikułem 20 wieku przez wieś. Przejazd przez bród na rzecze Lubaczówce kończył tę „przyjemność” (Dlaczego „przyjemność” to wiedzą tylko ci co jechali nim). Myny posepniały gdy zobaczyło się zza zakrętu „długie pole” i chmieliny do ruania. Już po jednym okrążeniu zmęczenie a tu roboty a roboty. Zamykałeś bracie oczy i zbierałeś ziemniaki za kpaczką byleby tylko nie widzieć końca tego dwu kilometrowej długości pola. Zbierałeś lub darłeś chmieliny ot tak ze złością do końca. A plecy?

Po pierwszych trzech dniach zapomniało się nawet, że od częstego schylania mogą kiedykolwiek boleć plecy. Przekraczaliśmy przeciętnie 150% normy. Utrzymanie się na takim poziomie podniecało nawet naszego Eligiusza, który nie dał się zdublować Bogdanowi i Józefowi i rwał chmieliny z prawdziwą złością i zawziętością. Przerwa obiadowa — to znów przyjemna jazda na wozie i smaczny obiad. Oj, jak ten obiad smakował.

Około godz. 7 lub jak to radio i kolejarze mówią 19, dopóki tylko można było ziem-

niaki na ziemi zobaczyć, byliśmy na polu a potem z konieczności — koniec roboty na dzień dzisiejszy. Każdy zdał się prosić: nie zachodź słońko, zaczekaj jeszcze trochę, jeszcze tylko dwa kosze ziemniaków.

Wspólne dyskusje z pracownikami na różne tematy, zbiorowe czytanie gazet i spacer

10 dni minęło jak z bicza strzelił. Wróciliśmy na Uczelnię zadowoleni z odbytego obowiązków wobec państwa. W PGR wykopaliliśmy wszystkie ziemniaki i buraki, czego nie dokonaliśmy do tej pory sami tamtejsi pracownicy. Na odjeździe kierownik powiedział nam: „nauczyciście nas pracy, pokazaliście nam zapal do pracy, którego nie znaleźliśmy.” PGR było na ostatnim miejscu we współzawodnictwie, w dniu naszego wyjazdu stało się przodującym, gdyż jako pierwsze w zespole ukończyło wykopki.

Słowa tow. Rektora, — „Wysyłamy Was, bo wiemy, że nie zawiedziecie naszego zaufania, że godnie będziecie reprezentować swą Uczelnię”. — pamiętał każdy z nas. Nie zawiedliśmy się koleżdy na nas. Obowiązek, który nam powierzyliście wykonaliśmy. W zamian za zaufanie dajemy Wam nasze 160% normy.

Grzegorz Grudzień

„Uroczy zakątek”

Bezpośrednio z jasno oświetlonego prześciana obok portierni, wchodzi się na szerokie marmurowe schody wyłożone kokosowym czerwonym chodnikiem, który prowadzi aż na najwyższe pietra gmachu. Od jasno oświetlonej, aż błyszczącej od czystości klatki schodowej wprost bije blask schludności i porządku. Długie korytarze o jasnych ścianach prowadzą do każdego pokoju. W każdym korytarzu drzwi do kuchenki, łazienki i świetlicy. Pokoje nieduże — ot, takie w sam raz. Zapelnione ekonomicznie najkonieczniejszymi sprzętami — dwa, trzy łóżka, stolik, szafa, szafka nocne, półeczka na książki i maleńka szpiarka. W każdym z tych gniazdek mieszka po dwie, trzy osoby.

Dość — to jest rzecz na razie niedostępna dla studentek, o których chcę napisać. A teraz wyoobraźcie sobie coś wręcz przeciwnego. Brudna sień, obok głęboko ukrytego pomieszczenia dla portiera, prowadzi na pokryty popękanymi płytami podwórzec. Stąd dwie klatki schodowe, jednakowo ponure, zaśmiecone i ciemne zezwalają na wstęp do ogromnych poszarzałych sal, wypełnionych aż do sufitu łózkami. Maleńkie żarówki słabo oświetlają te ciemne pomieszczenia, podłoga czarna jak smoła — zwykłe popaczone deski. Nie ma chodników, doniczek z kwiatami, szafek nocnych, półek na książki i przybory toaletowe, szpilek, nie ma nawet zwykłych prostych zdjęć wyciętych z pism, obrazków, żadnej dekoracji — nic! gołe ściany. Przepaszam — są wielkie czerwone płachty zapelnione literami układającymi się w hasła mobilizujące do nauki, pracy społecznej, sportu. Ot „dekoracja” i praca wychowawcza przy pomocy brudno-czerwonego materiału i zakurzonych liter.

Mamy przed sobą Dom Studentki przy alei Słowackiego 46, będący pod niechlubnym zarządem ZOA. Zamieszkuje go w 30 proc. studentki AGH i w ogromnej większości studentki WSE.

Gdy po wejściu do pokoju nr 4 wywiłem cel swojej wizyty dosłownie zasypany zostałem krytycznymi uwagami pod adresem kierownictwa tego domostwa. A, że bardzo często brakuje światła, że brakuje szaf i wiele jest popsułych, że w pokoju do niedawna nie było pieca, nie ma wa-

runków do nauki, nie ma świetlicy itd.

Spójrzcie zresztą na zamieszczone zdjęcia. Ten wąski korytarzyk wśród stosu łóżek, to miejsce dla 22 (słownie dwudziestu dwu) mieszkańek tego pokoju. Stoi w nim jeszcze stolik, założony książkami, skryptami, rysunkami, chlebem, masłem, musi na nim znaleźć się jeszcze miejsce na lampę, kilkanaście innych drobiazgów a przecież pozostało jeszcze dwadzieścia dziewcząt, które też trzeba gdzieś umieścić. Obok, w kacie koło szafy i kosza na śmieci — kilka krzeseł z umywalkami, i mydłem, i pastą do zębów, i szczoteczka, i kremem, i mydelkiem, i olejkami itd. itd. — to podręczna łazienka! Jednym słowem doskonałe warunki, aby zapomnieć o wszystkich nawet najbardziej podstawowych przykazaniach higieny.

A może chcecie smaczną kolację lub śniadanie? Proszę bardzo — poczekajcie krótkie pół godziny w kolejce do ośmiu balników (w tym dwa psute), które mieszczą się na odmianie na... schodach, kilka koniecznych zabiegów kulinarnych i — posiłek już gotowy.

Tutaj jest wszystko! Jeśli komuś zimno to po prostu pali w piecu, a węgiel bierze wprost z przedpokoju... tak, tak! nie dziwicie się — właśnie z przedpokoju. Leży on tam w niedużych ilościach — ot dwa, lub trzy wiaderka, każdy może brać ile zechce. Tam też wynosi się śmieci, stare pierni i inne źródła kurzu i brudu, no to gdzież to dać? W pokoju trzymać? nie ma już miejsca.

A i wyspać się można wygodnie. Łóżka wspaniałe, sprężynowe siatki, cóż kiedy łóżka za wąskie lub materace za



szerokie. Za nic nie chcą się zmieścić trzy, na jednej ramie, toteż zbitecznymi zatyka się jakieś istniejące jeszcze wolne miejsca, a zagłówki leżą po prostu na szafie. Rzeczywiście, trzeba przyznać że trudno jest sobie wyobrazić dwadzieścia zagłówek na jednej szafie — to trzeba widzieć!

W jednym z pokoi widzieliśmy kuchenkę elektryczną, a przy niej duża na piętnaście osób kolejkę — jako że była właśnie pora kolacji. W innym zaś musieliśmy rozstrzygnąć spór, która będzie dziś pierwsza mogła korzystać z umywalki. Wchodząc zaważyłem o związający nad drzwiami przewód elektryczny.

A nad tym wszystkim wiszą hasła: „Wzmóźmy walkę o lepsze warunki nauczania”. „Przez podniesienie poziomu ideologicznego do dobrobytu mas pracujących”. Smutni, żegna-

liśmy się ze studentkami, które w najbliższych dniach otrzymają tematy pracy dyplomowej, które zdają teraz ostatnie, najważniejsze egzaminy, które jutro mają kolokwium, ćwiczenia, które jutro mają oddać wyciągnięty w tuszu rysunek techniczny.

W zimnym, brudnym korytarzu, obok ośmiopalmikowej kuchenki dla stu osób, pod brudną żarówką żegnamy się z naszymi przewodniczkami kol. kol. Ziółek Teresą — przewodniczką Rady Mieszkanek i jej wice — kol. Góralczyk. Pytam, czy były poczynione jakieś kroki, aby zmienić ten stan rzeczy. — Owszem, tak. Lecz na wszystkie apele ZOA odpowiadało, że albo nie ma funduszy, albo spółdzielnia remontowa nie ma czasu, albo... nie nie odpowiadał. Zwracali się do Zarządu Wojewódzkiego o przydział świetlicy, ale otrzymali odpowiedź odmowną. Jakżeś fatum zawisło nad tym biednym Domem.

W trakcie rozmowy zbiegają ze schodów, przez podwórze do sąsiedniego budynku jakieś poowijane kocami postacie. — to amatorki natrysków i „całkowitego obmywania” biegną na dźwięk dzwonka do suteryny, gdzie mieści się zaimprovizowana łaźnia. Wracać będą znów ta sama droga przez podwórze i klatkę schodową do swych pokoi. Czas prześciana ok, dwie minuty — wystarczy jednak, aby w najlepszym razie nabawić się poważnego zaziębienia.

Ale i w tym ogromie biedy pali się jakaś iskierka nadziei. Będzie! Nie, już jest prawie gotowy! Co? — Nowy Dom Studentki przy ul. Raclawickiej. Jeszcze tylko prace wykończeniowe (które ciągną się, jak strasznie długo) i studentki

Kącik humoru i satyry

Karol Szpalski

Nagrobki literackie

JERZY ANDRZEJEWSKI
Autor wielu powieści,
Pisarz znany i wzięty
Już rozsypał się w popiół
Ach, czemu nie w diamenty?

STEFAN KISIELEWSKI (KISIEL)
Uleciał w niebiosa — do
marzeń swych celu
Cóż po nim zostało? — Woda
po kisielu.

JAK NIEWINNE DZIECKO WYOBRAZA SOBIE NAGROBEK WITOLDA ZECHENTERA

Tu leży morda
Wujcia Witolda.

STEFANIA GRODZIENSKA
Tu spoczywa genialny satyryk
w spółnicy
Wieczne odpoczywanie mają
czytelnicy.

ADAM POLEWKA
Tu spoczywa A. Polewka
Autor „Igrców” i stu p. eśni.
Zmarł niedawno jako poseł
Jako pisarz — dużo wcześniej.

KAROL SZPALSKI
Okrutna Nemezis ten żywot
przecięcia
Zamknawszy do życia mu
powrót
Twórczość została, Jego śmierć
wzięta,
A szkoda, że nie na odwrot.

NAGROBEK GRABARZOWI
Umarł biedaczysko. Trudna
na to rada.
Kto pod kim dołki kopie —
sam w nie wpada

OD REDAKCJI

Redakcja „Naszyc
Spraw” otwiera z dzisiejszym numerem „Kącik Satyry i Humor”. W związku z tym, prosimy wszystkich czytelników o nadsyłanie ciekawych i dowcipnych wypowiedzi oraz rysunków, fraszek, (własnych, nie znanych satyryków czy literatów), dowcipnych felietonów,

wierszyków, anegdotek itp.

Najlepszy wiersz, dowcip lub rysunek (własny) z zamieszczonych w gazecie będzie każdorazowo nagradzany.

Skrzynka na wszelką korespondencję do Redakcji „Nasze Sprawy” mieści się w holu.

WSE będą mogły przenieść się do nowego budynku.

A właśnie, chodzi o te prace wykończeniowe. Zwracają się więc przez nasze pismo wszystkie studentki z apelem do swych kolegów z AGH o podejmowanie zobowiązań na pomoc przy pracach ziemnych wokół nowego Domu Studentckiego. Pamiętajcie więc koleżdy o studentkach z WSE a na pewno pozyskacie spośród nich wiele dobrych koleżanek; pamiętajcie też, że nigdzie nie ma tak przyjemnych wieczornic tanecznych jak na WSE.

Pokrzepieni więc nieco na duchu opuszczamy ten brzydki dom i jego miłe mieszkanki. Martwi nas jeszcze tylko pytanie co będzie z 70-osioma dziewczętami z AGH. Czy pozostaną nadal w tych warunkach — jak zapowiedział im nasz Dyrektor Administracyjny mgr I. Włodk? Mamy jednak nadzieję, że przy dobrych chęciach wszystko jakoś można załatwić.

Anelujemy więc z naszej publicznej trębuny do wszystkich, którzy mogą coś w tej sprawie uczynić: MIESZKANKI DOMU STUDENCKIEGO MUSZA W JAK NAJKROTYSZYM CZASIE OTRZYMAĆ LEPsze WARUNKI DO NAUKI I PRACY.

A. CZARNECKI

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA

Kraków, ul. Wielopole 1.

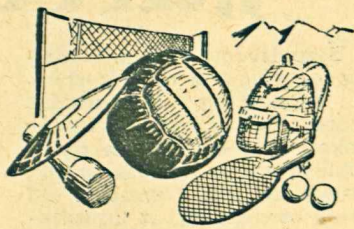
M—5—70538

Ogłoszenie

Redakcja Naszych
Spraw podaje do wiadomości, że nastąpi zmiana w dotychczasowym trybie nabywania tego pisma. Wprowadzona zostanie prenumerata miesięczna. Począwszy od 1. I. 1955 roku za prenumeratę będzie można wpłacać kwartalnie po 3 zł, półrocznie po 6 zł i rocznie po 12 zł



SPORT



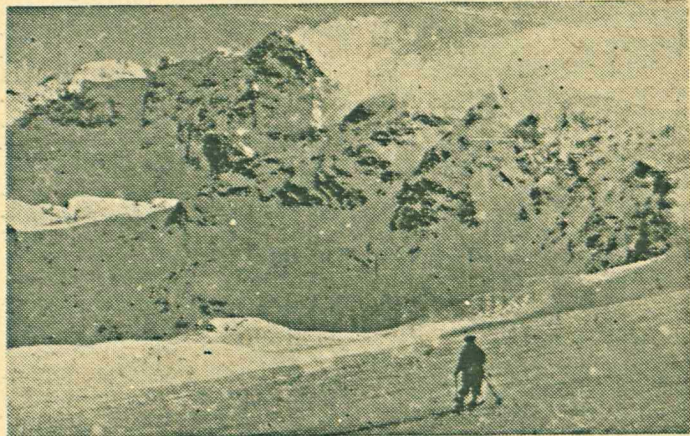
Przed sezonem zimowym

Mamy już co prawda wiele doświadczeń w organizowaniu ciekawych imprez sportowych w sezonach wiosenno-letnich

pewnieniu sobie odpowiedniej ilości godzin niedzielnych na salach gimnastycznych — pomyśleć o odpowiednim roz-

rozwinięciu jak najbardziej wszechstronnego uprawiania „białego” sportu, poprzez przygotowanie ludzi i sprzętu do zimowych wycieczek, raidów, biegów, zawodów narciarskich itp.

Palącym jest zagadnienie ożywienia sekcji turystyczno-narciarskiej, która obecnie na czele ze swoim kierownikiem Kol. Putyrą Stanisławem, nie tylko że nie obudziła się z letniego snu ale zupełnie zapomniała o tym, iż czekają ją najważniejsze w zbliżającym się sezonie zimowym zadania. Akademickie Zrzeszenie Sportowe przy AGH wspólnie z organizacją ZMP-owską i ZSP-owską powinno nadchodzącą zimę uczynić pełną radości z wyzycia się młodzieży studenckiej w górach i najbliższych okolicach Krakowa. Studenci zaś ze swej strony powinni wykazać wysoki entuzjazm w podjętych niedługo przygotowaniach i następnie „na śniegu” w uprawia-



oraz w sezonie jesiennym, jednakowoż zagadnienie „usportowienia” nadchodzącej zimy w tej chwili posiada wiele niedociągnięć na które już teraz należy zwrócić uwagę.

W pierwszym rzędzie trzeba sobie zdać sprawę z tego iż sezon zimowy obfitować będzie w wiele trudnych zagadnień tak natury organizacyjnej jak i natury sprzętowej. Należy również powiedzieć sobie iż wiele trudności będziemy mogli uniknąć tylko w tym wypadku jeżeli zdołamy poczynić zasadnicze przygotowania do nadchodzącego sezonu.

Po pierwsze — pomyśleć należy o właściwym wykorzystaniu warunków jakie istnieją na Uczelni, umożliwiających uprawianie przez młodzież takich dyscyplin sportowych jak tenis stołowy, siatkówka, koszykówka i szachy. Znaczący to, że Wydziałowe Komisje Sportowe powinny już teraz pomyśleć o za-

pracowaniu rozgrywek w tenisie stołowym w udostępnionej nam sali nr 300 oraz rozgrywek szachowych w świet-



licy Domu Akademickiego przy ul. Reymonta 17 i po drugie — musimy znaleźć sposoby pozwalające na

niutych pięknych dyscyplin sportowych jakimi są turystyka narciarska i narciarstwo. Szczotka Stanisław

Dodatni bilans

Wypadło nam jeszcze raz na łamach Naszych Spraw dokonać bilansu osiągnięć sportowych z ostatniej w tym roku Jesiennej Spartakiady Uczelni. Bilans ten jest naprawdę imponujący. Świadczy o tym, że entuzjazm młodzieży naszej Uczelni w kierunku sportowym jest wielki, świadczy o tym, że Uczelnia nasza staje się jedną z pierwszych w Polsce Uczelni, gdzie rozwój kultury fizycznej, wielu zaczyna rozumieć dosłownie i właściwie. Bilans ten zobowiązuje nas jednak do dalszej uporczywej pracy na wszystkich odcinkach — ażeby w ten sposób utwierdzić przekonanie iż szerokie uprawianie sportu może stać się jedną

z pierwszych potrzeb nowego studenta Polskiej Ludowej.

Przedstawmy cyfry, które potwierdzą słowa wypowiedziane powyżej; na odbytej Spartakiadzie Jesiennej AGH uzyskano:

w lekkoatletyce: 67 norm do odznak SPO II-go stopnia, 91 norm do odznak SPO II-go stopnia z wyróżnieniem, 80 klas sportowych III-go stopnia, 6 klas sportowych II-go stopnia;

w strzelaniu uzyskano 18 klas sportowych III-go stopnia.

Pobito ogółem, mimo trudnych warunków atmosferycznych cztery rekordy Uczelni.

Ag.

Sportowe współzawodnictwo

Wynik sportowego współzawodnictwa międzywydziałowego w Jesiennej Spartakiadzie AGH (bez konkurencji pływackich)

Wydział:

- | |
|---|
| 1. Geologiczny zdobyta ilość punktów: 214,0 |
| 2. Górniczy 203,0 |
| 3. Mechaniczny 193,0 |
| 4. Ceramiczny 137,5 |
| 5. Metalurgiczny 134,0 |
| 7. Elektryczny 80,0 |
| 6. Odlewniczy 114,5 |
| 8. Geodezji 75,5 |

Ag.

Piłka nożna

Piłka nożna na jesiennej Spartakiadzie.

Pokaz pięknej i efektownej gry w piłkę nożną dały nam w dniu Jesiennej Spartakiady zespoły pracowników naukowych i administracyjnych Instytutu Obróbki Mechanicznej. Mecz zakończył się zwycięstwem pracowników naukowych wynikiem 1:0.

Ag.

Rekordy uczelni

Kobiety:

Skok w dal: Kol. Owczarz Wanda 4,64 — 1954 r.
Strzelanie — Kbkbs 12: Mrozek 275 pkt. (na 300 m.).

Mężczyźni

100 m Janczak 11,4 — 1954 r.
Tugocki Stanisław 11,4 — 1954 r.,
200 m Janczak 24,2 — 1954 r.
400 m Pałka Jerzy 54,0 — 1954 r.
800 m Motyka Jan 1,57,8 — 1953 r.
1500 m Sikora Stanisław 4,29,6 — 1954 r.
3000 m Trzos 9,04,2 — 1954.
Skok wzwyż: Kazanecki Józef 165 — 1954 r.

Skok w dal: Tugocki Stanisław 6,46 — 1954 r.

Trójskok: Błaszczak Leonard 12,79 — 1954 r.

Granat 700 g: Mazur Stanisław 61,00 — 1954 r.

Kula 7,25 kg: Hyliński Henryk 12,85 — 1954 r.

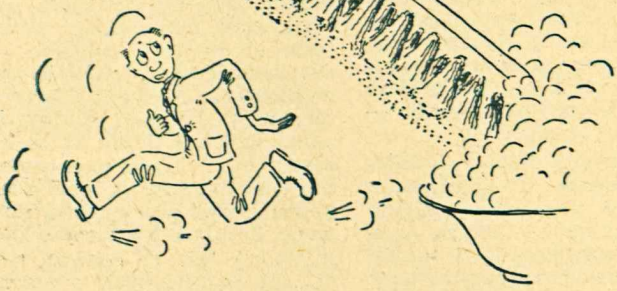
Oszczep 800 g: Lenartowicz 46,69 — 1954 r.

Dysk 2,0 kg: Hyliński Henryk 37,06 — 1954 r.

Strzelanie: Kbkbs 12: Bania Tadeusz 273 pkt. (na 300 m.).

Ag.

SZCZOTKA RYŻOWA



Plantacje rzepaku

Dom studencki przy ul. Reymonta 17 jest bodajże największym DS w Krakowie. Uważam — pisze kol. Trojanowski — że warunki mieszkaniowe

kach, kuchenkach. W łazienkach zreszta światło jest niepotrzebne, bo sa nieczynne. Mieszkam w DS już 3 miesiące od czasu wakacji, a jeszcze do tej pory nie miałem możliwości się wykapać, a pocieszała nas, że i w dalszym ciągu nie będziemy mieli tej możliwości, bo zamało jest pomp. W zimie np. gdyby chciano puścić gorącą wodę do łazienki zabrakłoby jej do centralnego ogrzewania i w pokojach byłoby zimno. No, więc zgadzam się, w łazienkach światło jest niepotrzebne. Co mam robić? Zakładam na swej skórze plantacje rzepku i zakontraktuję się. Kuchenki? no, tam studenci umieją sobie poradzić, ponieważ jest ich przeważnie za mało i kurki od gazu nie wszystkie są załączone, a więc odkreca się kurek i jest jasno. To, że za

mało kuchenek też ostatecznie nie będzie. Podstawia się garnek z kawą pod kurek i gotuje się, że przy tym zapala się blat na którym stoja kuchenki to ostatecznie nie będzie, przecież z powodzeniem można to ugasić. No, a w korytarzach? nie, no naprawdę widzę, że to też było przemyślane, aby nam ułatwić życie — po co mamy oglądać swój brud? Ta ciemność to naprawdę dobra rzecz szkoda tylko, że i w pokojach nie panuje wszędzie ciemność. W tym wypadku postąpiono z nami nie sprawiedliwie. Cały DS zazdrości studentom zamieszkujących V blok. Tamci mają atrakcję ze światłem, nawet w pokojach na jedynym piętrze światło pali się jasno, a w innym można się przekonać, że prad płynie tylko po tym, bo druciki w żarówkach lekko się żarzą. Jakis student poeta ułożył nawet dwuwiersz: „jak na czwartym piętrze jaśnieje, to na dole całkiem gaśnie”. Nie wszyscy jednak lubia ciemność. Są tacy dziwacy, którzy chcieliby, aby wszędzie było jasno, aby była ciepła woda oraz naprawione przedmioty powszechnego użytku.

Na takie „dzikie pretensje” administrator mgr Więcek tłumaczy się trudnościami z przejęciem DS od ZOA itd. Zreszta dla świętego spokoju obiecuje, że zrobi się — kiedy? Mniejsza o to.

Co na to Rada Mieszkańców — ludzie bądź co bądź wybrani przez studentów poto by bronili ich spraw dbali o ich potrzeby? Rada znalazła „genialne” wyjście. Uważa, że najważniejszą potrzebą studentów są referaty i pogandanki, sprawy bytowe zaś są mniejszej wagi i jako takie odkłada się je na potem. Z administratorem natomiast nie każdy umie się dogadać. A szkoda bo usłyszałbym dużo ciekawych rzeczy.

PLANTACJA RZEPAKU (dawniej Trojanowski)

Redakcja uważa za swój obowiązek dodać od siebie, że na temat ciemności w DS przy ul. Reymonta 17 pisaliśmy już w nr 10 oraz w felietonie pt. „Od Redakcji słów kilka” w nr 13-15. Ob. administrator Więcek jednakże woli hołdować zasadzie „milczenie jest złotem”. Czyżby zwasze?

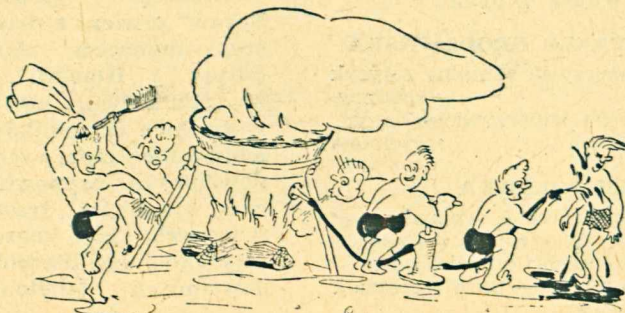
Pożyteczna inicjatywa

Zorganizowane w ubiegłym roku przez Katedrę Geodezji przy AGH Koło Fotografów Amatorów żyje i rozwija się. Zebranie organizacyjne, które odbyło się 11 bm. przy licznych udziałach starych i nowych członków, potwierdziło, że koło takie ma do spełnienia na naszej Uczelni pożyteczną rolę.

Zakres jego działalności dotychczas bardzo skromny wybitnie poszerzył się przez wejście do współpracy z naszym pismem studenckim. Poza tym projektowane są kursy dla fotografów niezawansowanych i zaawansowanych, kontynuacja akcji wypożyczania sprzętu fotograficznego tak aparatów, jak i urządzeń ciemnicowych.

Godny poparcia przez wszystkie czynniki jest projekt wydania fotogazetki lub albumu prac amatorów fotografów. Udział w tym wydawnictwie może wziąć każdy fotograf amator po uprzednim przesłaniu swych prac do oceny na ręce Zarządu Koła. Tematyka prac jest dowolna.

Zarząd Koła udziela również wszelkich informacji w zakresie działalności Koła i dalszych projektowanych akcji.



2000 studentów w nim mieszkających są godnie zainteresowania tym bardziej, że warunki te nie są najlepsze. Jakże mamy bolączki? Po pierwsze, kompletne ciemności w korytarzach, ubikacjach, łazien-